

[2] ZAGADNIENIE OPIEKI SPOŁECZNEJ¹

(Ze skrzyżowań teorii i praktyki)

1. OPIEKA WOBEC DĄŻEŃ DO ZABEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

W dotychczasowej polityce społecznej opieka w ścisłym znaczeniu nie była wyodrębniona z szerszej całości pomocy. Według K. Krzeczковского² opieka społeczna jest systemem pomocy stosowanej wobec członków społeczeństwa „niezdolnych do samodzielnej egzystencji materialnej”³. Określenie to nie obejmuje wszystkich zadań opieki i nie odzwierciedla jej dążeń.

Krzeczkowski stwierdził, że w opiece istniały dwa etapy, nadchodzący trzeci. W pierwszym zajmowano się nieszczęśliwymi jednostkami, nie wchodząc w przyczyny społeczne zła, któremu uległy. W drugim etapie obok opieki jednostkowej pojawia się środowiskowa, zainteresowana poprawą warunków bytu poszczególnych kategorii wspomaganych. W nadchodzącym etapie nastąpi uznanie konieczności zaspokajania wszystkich potrzeb ogółu, czyli zabezpieczenie społeczne. Będzie to synteza ubezpieczeń i opieki ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki, która stanowi podstawę wszelkiej przeczności.

Krzeczkowski przewidział (nawet z nazwą) to, co stało się dzisiaj: zabezpieczenie każdemu na równych prawach minimum egzystencji i możliwości rozwoju.

¹ K. Krzeczkowski, *Polityka społeczna* (Wybór pism, Łódź 1963, ss. 105—157. Polski Instytut Służby Społecznej).

² „Praca i Opieka Społeczna”, r. XXI, 1947, nr 4.

³ Konstanty Krzeczkowski (1879—1939), ekonomista, statystyk, polityk społeczny i bibliotekarz. Uczestnik i współorganizator tajnych kolekcji samokształceniowych (uczeń Krzywickiego), sekretarz Poradnika dla samouków, profesor Szkoły Głównej Handlowej i Wolnej Wszechnicy Polskiej (Zakład Polityki Społecznej), twórca i kierownik biblioteki ekonomicznej SGH, współuczestnik szeregu badań społecznych Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Instytutu Spraw Społecznych. Główne prace: *Rozwój ubezpieczeń społecznych w Polsce, 1935; Idee przewrotu ubezpieczeń społecznych; Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego* (1935).

Zabezpieczenie społeczne — wedle przewidywań szczegółowo uzasadnionych — ma do głębi przetworzyć warunki bytu*. Gdy każde dziecko zostanie uznane za przyszłość narodu i wszyscy rodzice szymają możliwość wychowania potomstwa, wzmoże się rozrodczość (nieostateczna obecnie) tych, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za tey zrodzonych. Wpłynie to na stan kultury, gdyż pomnoży liczbę ludzi pielęgnowanych i kształconych od dzieciństwa. Równy start życiowy podnie poziom osiągnąć powszechnych i zapewni narodowi korzystanie ze wszystkich uzdolnień. Powszechne leczenie choroby będące lekami społecznymi. Renty dla wszystkich, którzy przekroczyli lat 65, pozwolą na miłośniczy wkład myśli i talentów ludzi w pełni doświadczonych; wolnych od troski o chleb. Przyczyni się to do wielu zdobyczy kulturalnych i do odbudowy rodziny, której dziadkowie wnosić będą wkład własny. Dla zaspokojenia potrzeb ogółu nastąpi rozwój instytucji dobra powszechnego: szpitali, szkół, bibliotek i wszelakich ognisk kultury. Przy ich tworzeniu powołane zostaną siły dotychczas nie uruchomione, co wmoże rolę instruktorską fachowców i skłoni do wyrabiania u wszystkich poczucia odpowiedzialności za siebie, za własne środowisko, za naród i świat. Nadzieje są bardzo rozległe: snują obraz ziemi w pełni bezpiecznej, gdyż zabezpieczenie społeczne doprowadzi do uniemożliwienia wojny.

Zabezpieczenie społeczne toruje już sobie drogi w życiu wielu społeczeństw, uzyskuje cenne doświadczenia. Ale chociaż plany zabezpieczenia są uzasadnione moralnie i prawnie, gospodarczo i organizacyjnie — istnieją liczne trudności ich wykonywania.

Zanim zabezpieczenie zapewni światu pokój, jest współzależne z pokojową rewolucją, której zwycięstwo wyzwoli narody ze strachu wojny i kryzysów, ułatwi nowy podział dochodu społecznego. Wielkie znaczenie posiadają dlań również czynniki biologiczne, zwłaszcza skład ludności wedle wieku. W dziesięcioleciach powojennych stosunek obywateli w wieku produktywnym i poza nim jest szczególnie niekorzystny.

Wprowadzenie zabezpieczenia stawia obywatelom warunki przekraczające sprawy gospodarcze, lecz — na dalszą metę — z nimi związane. Żąda pracy nad sobą i wykonywania obowiązków rodzinnych, grozi odebraniem renty inwalidzkiej w razie zaniedbywania kuracji i przeszkolenia itp. Wymaga podniesienia oświaty i moralności, zmian w ocenie wielu spraw codziennych. Konieczne jest np. uznanie wartości każdej fazy życia ludzkiego, na swój sposób pięknej i wzbogacającej kulturę powszechną. Także — wartości wsi, zarówno jak i miasta. Sposoby realizacji zabezpie-

* Zob. W. Szubert, *Plan Beveridge'a*, „Służba Społeczna”, t. I, 1946, i odb. bibliografią.

czenia muszą się liczyć z różnorodnymi okolicznościami, przygotować sobie uczestników i parcowników, planować urządzenia i świadczenia zależnie od charakteru przemysłowego lub rolniczego regionów i krajów.

Czy zabezpieczenie społeczne w razie swej pełnej rozbudowy usunie potrzebę opieki społecznej? Jak na nią wpływa w okresie początkowym realizacji?

Przed znalezieniem odpowiedzi należy usunąć możliwość nieporozumień słownych. Wyraz „opieka” jest bowiem w języku polskim nadużywany, nowe typy działalności nie wytworzyły u nas własnego mianownictwa. Nawet Krzeczkowski utożsamia zabezpieczenie z opieką, którą nazywa całkowitą lub integralną.

Próbowałam już dawniej uzasadnić, że w tym, co ustawodawstwa i praktyka uważają za opiekę, mieszczą się odmienne rodzaje działalności: pomoc, ratownictwo i opieka we właściwym tego słowa znaczeniu. P o m o c dostarcza podmiotów i materiałów rozwojowi jednostek i grup oraz wzrostowi wszystkiego, co zostało uznane za dobro. Liczy się ze współpracą pomagających i korzystających z pomocy, w pełni za siebie odpowiedzialnych. W samopomocy zrzesza świadomych, ufających w swe siły. R a t o w n i c t w o zjawia się z zewnątrz w razie nagłego nieszczęścia jednostki lub klęski gromadnej, doraźnie zwalcza działanie złego losu i pierwsze jego skutki. O p i e k a nie tylko dostarcza brakujących środków (okresowo lub trwale), lecz bierze na siebie odpowiedzialność za los „podopiecznego”, kierując użyciem tych środków. W większej lub mniejszej mierze ubezwłasnowolnia.

W życiu mało jest form czystych. Pomimo jednak, że ratownictwo bywa najskuteczniejsze w razie możliwości współdziałania ratowanych, gdy opieka bywa częściowa i dobrze wykonywana, dąży do usamodzielnienia swych klientów, czyli zbliża się do pomocy; cechy odrębne tych trzech typów działalności występują wyraźnie i wywierają wpływ na życie społeczne.

Stosunek do zabezpieczenia jest różny w zakresach pomocy, ratownictwa i opieki. Urządzenia pomocy i siły wokoło nich skupione (wraz z urządzeniami przezorności) są zwiastunami zabezpieczenia i jego kamieniami węgielnymi. Wnoszą do instytucji powszechnych jedną z najcenniejszych swych metod: indywidualizowanie, które ułatwia jednostkom udział w tym, co wspólne, i spełnianie własnych zadań.

* I. Strumińska², *Pomoc, ratownictwo, opieka*, „Polityka Społeczna”, Warszawa 1943, częściowy przedruk w „Służbie Społecznej”, t. 1, 1946.

² Strumińska — jeden z pseudonimów, których używała Helena Radlińska w okresie okupacji niemieckiej w czasie drugiej wojny światowej.

Ratownictwo przekracza pokojowy system zabezpieczenia, lecz w jego obrębie wytwarza pogotowie ratowników i placówek. Opieka w razie rozwoju zabezpieczenia zwęża swój zakres. Niekiedy nie kurczy się, lecz zmienia: zbliża się wówczas do placówek ratownictwa. Nie milnie. Dlaczego?

Ustawodawcy i organizatorzy urządzeń dobra powszechnego mają wiele złudzeń, które wynikają z wpatrzenia się w czołowe szeregi społeczne, w silnych i twórczych. Pomijaną przez nich część prawdy życia widzą pracownicy opieki społecznej, którzy zmagają się z trudnościami wykonania zamierzeń prawa, z rozplątywaniem przeróżnych spraw skłębiających się w życiu ludzi. Wiedzą, ile okoliczności składa się na to, aby instytucja pomocy społecznej została spożytkowana przez tych, dla których byłaby najbardziej zbawienna. Na każdym kroku stwierdzają, że urządzenia przodownicze, zwiastuny zabezpieczenia, wymagają od korzystających świadomości, nastawienia woli, niekiedy znacznego wysiłku. Gdyby jako świadkowie nędz i wykolejeń zechcieli i umieli pisać nie tylko schematyczne sprawozdania, mogliby pokazać, jak wielu jest tych, którzy stoją w społeczeństwie poniżej warstw pracujących, czym się różni byt robotnika i wyrobnika, co znaczy, gdy książeczka ubezpieczalni „już wyszła”, jak dalece groźne są chwilowe, przypadkowe zboczenia na bezdroże. Ostrzegaliby, że niepewne są wszelkie zdobycze górnych warstw świata pracy, dopóki istnieją „zbyt biedni, by mogli mieć cnoty”. Użyte tu poetyckie określenie Staffa należy nieco skorygować. „Cnoty” spotyka się często wśród wspomaganych, niejeden z nich szuka opieki, żeby się nie znaleźć w zaułkach przestępczości. Opieka ma zastąpić mu brak sił własnych, zapewnić drogą legalną „sposób do życia”, którego sam znaleźć nie umie.

Doświadczenie wskazuje, że w losach jednostek granica pomiędzy samodzielnością a opieką jest płynna, zwłaszcza w okresach kryzysu i bezrobocia, po klęskach żywiołowych, w długotrwałych chorobach. Pomimo to zorganizowany świat pracy (rozbudzający ubezpieczenia i spółdzielczość) nie tylko nie interesuje się opieką, lecz przejawia rodzaj pogardy dla żyjących z zasiłków. To zjawisko, usprawiedliwione psychologicznie, jest samoobroną przed groźną degradacją. Może zaniknąć wraz z obawą o jutro po wprowadzeniu pełnego zabezpieczenia, narazie wpływa niekorzystnie na całość polityki społecznej.

Dążenie do powszechnego zabezpieczenia bytu i szans rozwoju nie może wyłączyć opieki. Jest ona konieczna wobec nieprzewidzianych wydarzeń losowych, wobec przejść osobistych, zaburzeń normalnego rytmu życia, skutków dawnych zaniedbań. Uznanie tej konieczności jest krokiem wstępnym na drodze do doskonalenia systemu opieki.

2. PÓGRANICZA I ZWIĄZKI OPIEKI

W opiece społecznej, jako jednym z czynników współżycia w gminie i państwie, należy brać pod uwagę wszystkie dziedziny życia i wszystkie składniki rzeczywistości, to jest nie tylko zjawisko bieżące w oczy w dniu teraźniejszym, lecz również zapowiedzi możliwości, że rozrosłe siły.

Degradacja społeczna posiada tyle różnorodnych przyczyn, że dźwignie z upadku wymaga szerokich współdziałań. Najczęstszą przyczyną potrzeby opieki są schorzenia i wycieńczenie fizyczne, obok nich: zaburzenia psychofizyczne, brak sprawności i wykształcenia, samotność, załogi, w licznych przypadkach — wady ustroju. Opieka jest bezsilna bez pomocy medycyny i higieny, wychowania i organizacji życia społecznego. Nie dając w tym miejscu charakterystyki wszystkich związków życiowych opieki z innymi dziedzinami działalności społecznej, należy wymienić kilka znamienitych zjawisk.

Najdawniej uznany jest związek opieki z lecznictwem i medycyną zapobiegawczą.

Profilaktyka w zakresie zdrowia i profilaktyka społeczna są ze sobą najściślej związane przy zapobieganiu chorobom, których skutki stawiają nadmierny ciężar w lecznictwie i w opiece, w ochronie macierzyństwa i pielęgnowania niemowląt. Szpitale i sanatoria stwierdzają, że leczenie jest bezplodne, gdy pacjent powraca do złych warunków bytowania i pracy, tych samych, które spowodowały choroby. Nie ma prawie przypadku, w którym nie zachodzi potrzeba racjonalnej opieki nad chorym. Domy dla rekonwalescentów, domy wypoczynkowe, przychodnie są cenniejsze coraz bardziej. Zakres rozciąganej przez nie opieki obejmuje sprawy przekraczające granice lecznictwa, wiąże się z wychowywaniem (w leczeniu inwalidów, w zwalczaniu nałogów, we wdrażaniu wykończonych w regularny tryb życia). Higiena psychiczna dostarcza nowych oręża wielu poczynaniom opiekuńczym.

Związek opieki z wychowaniem występuje na pierwszym planie w opiece nad dziećmi. Nie jest jeszcze, niestety, powszechną świadomością, że we wszystkich czynnościach opiekuńczych odbywa się i wychowawczy (nieraz niezamierzony). Ze względu na znaczenie tej sprawy należy uprzytomnić, czym jest i jak przebiega wychowanie*. Odbywa się ono wśród zjawisk autonomicznych, samorzutnych: wzrastania (rozwoju) i wrastania w środowisko. Za nikogo nie można się rozwijać, można jednak ochraniać rozwój przed zaburzeniami i wspomagać go, dostarczając pożywek i podnieć. Niepodobna również za nikogo

* Por. H. Radlińska, *Zasieg wychowania*, „Ruch Pedagogiczny”, 1946, nr 1.

wrastać. Istoty ludzkie zakorzeniają się w glebie społecznej inaczej niż rośliny w ziemi, trudno przewidzieć, co odnajdą i co przyswoją. Należy uprawiać całą glebę wrastania i rozpowszechniać szeroko najcenniejsze wartości. Wychowanie polega na pielęgnowaniu rozwoju, na uczeniu sztuki odszukiwania i wyboru wartości istniejących oraz czynienia z nich narzędzi własnego trudu, na wzbogacaniu wiedzy, na wyrabianiu sprawności w kierowaniu sobą i wykonywaniu pracy. Jest ono skuteczne, gdy zgodnie z fazami wieku dopomaga do rozwiązywania zadań, które stawia życie, i we właściwej chwili wprowadza w sprawy społeczne i pozasoczne, przerastające jednostkę. Wychowanie jest sprawą całego życia, przekracza obręby szkół, wiąże się ze wszystkimi czynnikami stawiania się osobowości ludzkiej. Opieka współdziała z wychowaniem przede wszystkim przez to, że kompensuje braki zagrażające rozwojowi nędzą i zniechęceniem, przyczynia się do uprawy gleby wrastania. Równocześnie opieka spożytkowuje metody wychowania w usuwaniu moralnych przyczyn ludzkiego nieszczęścia i szkodliwej bierności.

W organizacji życia społecznego opieka łączy się z przezornością. Podopieczni usamodzielniają się niejednokrotnie, uzyskując świadczenia ubezpieczalni itp. Na odwrót, gdy mijały okresy zasiłkowe, Fundusz Bezrobocia oddawał swych uczestników ośrodkom opieki. Zjawiają się też rozmaite projekty współdziałania. Tak np. zauważono, że zanim po wypadku dojdzie do określenia stopnia inwalidztwa i wypłaty renty, rodzina poszkodowanego ubożeje. Chory, który zrazu rozpacza z powodu upośledzenia swej sprawności, stopniowo poddaje się pokusie przesadzania skutków wypadku, by uzyskać jak najwyższą stawkę. Dzieje się to w chwilach, w których dla przyszłości konieczne jest nastawienie woli chorego, by zechciał się ćwiczyć w nowych chwytach lub uczyć innego zawodu, by wyrabiał w sobie „odwagę życia”. Opieka przyzakładowa, ułatwiając byt rodziny i oddziałując na poszkodowanego, opłaca się w takim przypadku wielostronnie.

W dziedzinie organizacyjnej brak wielu niezbędnych poczynań.

Przezorność społeczna i przezorność osobista nie sprzegły się dostatecznie ze sobą. Gospodarstwa domowe robotników niszczejają przez ciągle wyprzedawanie się przy utracie zarobku lub wzmożonych wydatkach. Znane są również przypadki, gdy robotnik, wysoko płatny w sezonie, głoduje zimą i staje się podopiecznym. Brak organizacji kredytu i ułatwienia wpłat na węgiel, ciepłą odzież itp. w miesiącach dobrych zarobków obniżają stopę życia i prowadzą do niepotrzebnego obciążania instytucji opieki. Drobną zaledwie poprawkę zdołały wnieść bezprocentowe kasy pożyczkowe, powstające przeważnie z inicjatywy opiekuńczej.

Nieznane są u nas formy opieki mieszkaniowej, naprawiającej rudery i wychowującej ich mieszkańców na dobrych lokatorów spółdzielni samo-

pomocy warstw przodowniczych, nie zwracamy uwagi na potrzeby słabszych, skazywanych na poniżające koszarowanie w barakach. Takie zaniedbania zwięzające opiekę mszczą się w wielu zjawiskach naszego życia.

Na pograniczach dziedzin myśli i dziedzin organizacji zjawiają się zazwyczaj nowe ujęcia i wytwarzają się nowe metody. Dlatego planowanie w opiece społecznej opierać się powinno na znajomości jej własnego zasięgu i pomocy z pograniczy.

3. ZASADY PLANOWANIA W OPIECE SPOŁECZNEJ

Porównywano nieraz metody opieki i medycyny, gdyż zawierają one te same etapy: rozpoznania zła, rokowania, wyboru środków poprawy. Zapożyczając nazwy u medycyny, M. Richmond* nazwała rozpoznanie „diagnozą społeczną”.

Porównań nie można posuwać zbyt daleko, opieka wypracowała własne metody na wszystkich etapach zbieżnych z etapami leczenia. Są nimi przede wszystkim wywiady i lustracje. Wywiad środowiskowy stwierdza fakty możliwie obiektywnie, sprawdza wiadomości podane przez petenta, zbiera opinie postronne o ludziach i okolicznościach, uzupełnia je oględzinami. Inne cele ma następujący po nim (niekiedy i łącznie) wywiad opiekuńczy, który wprowadza na poznany tle przemiany, sam przez się staje się świadczeniem. Przynosi pomoc, poucza, jak z niej korzystać, usiłuje sprawić ulgę, wyzwolić z poczucia beznadziejności, doprowadzić do wspólnego układania planu nowego życia. Łączy się często z czynnościami pielęgniarstwu lub gospodarczymi, z poradnictwem prawnym, wychowawczym. Bywa subiektywny, gdyż opiera się na stosunku osobistym, za każdym razem porusza to, co w danej chwili jest istotne, uwzględnia punkt widzenia i odczucia odwiedzanych. Dzięki temu właśnie wywiad opiekuńczy wnosi wiele nowych oświeleń sytuacji społecznych, wyjaśnia niejedno w orzeczeniach lekarskich i zwolnieniach z pracy. Zwracając uwagę na sposoby zaspokojenia potrzeb, ukazuje w całej pełni zagadnienie sił i środków. Jak w leczeniu odszukuje własne siły wspomaganego, aby je wzmocnić i użyć w walce o poprawę. W każdym przypadku działa odrębnie, gdyż są one inne lub inaczej splątane z okolicznościami danej chwili. Postępowanie nie ogranicza się do spraw zewnętrznych, sięga źródeł siły duchowej, podniekt dla woli. W wywiadach nie wystarcza poznanie spraw jednostki i rodziny. Rozpoznaje się środowisko ich bytu, tkwiące w nim przyczyny wykołajeń i możliwości twórcze. Tak np. przy poznawaniu losów dzieci przestępczych na Ochocie okazało się, że większość złodzie-

* M. Richmond, *Social Diagnosis*, New York 1917, Russell Sage Foundation.

języków mieszkała w pewnym narożnym domu z szynkiem-melina. „Meliniarze” wciągali chłopców z podwórza zajmując ich do przenoszenia paczek, do wart itp. Rodziny tych chłopców były ucziwe. Współdziałanie kuratorów sądów dla nieletnich z rodziną sprawiło, że z nieletnich podsądnych wyrosli ludzie nienaganni.

Lustracja społeczna* jest rozszerzonym wywiadem środowiskowym, dokonywanym zbiorowo. Stanowi przegląd warunków życia i potrzeb określonego terenu z myślą o poprawie stosunków wedle pewnego wzorca (ustalonego na podstawie wyników higieny, etyki, pedagogiki, doświadczeń technicznych i administracyjnych). Lustracje stają często na pograniczu badań naukowych i poznawania środowiska dla celów natychmiastowego oddziaływania na jego przemianę. Pomijają wówczas niejedną dziedzinę z tematem nie związaną ściśle, choćby była szczególnie interesująca dla historyka, demografa, socjologa (czasem w upraszczeniu idą za daleko).

Pierwszy przykład planowania przemian, które mają być dokonane dla zwalczania gruźlicy, oparł się na lustracji miasteczka Fargo w USA. Plan obejmował budowę domów w najzdrowszej dzielnicy, zburzenie wielu ruder i powierzenie słońcu, by oczyściło z laseczników gruźlicy dawne ogniska infekcji zamienione na ogrody. Równocześnie chorych leczono przed przeniesieniem do nowych mieszkań, ogół mieszkańców pouczano i pociągano do udziału w walce z chorobą. W wykonaniu planu współdziałały szpitale i przychodnie, szkoły i biblioteki, kościoły i zrzeszenia.

Planowanie w opiece społecznej jest zgoła odmienne niż w gospodarce przemysłowej. Trudniej obliczyć stosunek nakładu do wyników i określić wysokość nakładu. Brać trzeba pod uwagę rozmiary i rodzaj zwalczanego zła. Nie można np. rozumować, że leczenie chorób wenerycznych i związane z nim formy opieki będą stopniowo powiększane tak jak wydobywanie węgla. Zaraza po wojnie, stanowiąca na niektórych terenach najcięższą klęskę, dokona tymczasem nieobliczalnych spustoszeń, rozszerzy się niepomierne. Racjonalność planu wymaga zastosowania ratownictwa. Muszą być natychmiast wzięte wszelkie rozporządzone środki i zdobywane nowe, choćby miały obciążyć przyszłe budżety. Ważne są tu wzory nie produkcji, lecz walki.

Mierniki liczbowe nie są w opiece dość miarodajne, gdyż skutki opiekuńczej polityki mieszkaniowej, żywnościowej, higienicznej, oświatowej występują nie od razu i można je szacować tylko w związku z wielu przemianami społecznymi. Jedna instytucja, czy też wyosobniona dzie-

* S. Rychliński, *Lustracje społeczne*, Łódź 1947. Polski Instytut Służby Społecznej. (Narwa lustracji obejmuje również wywiady.)

dzina życia, nie wyjaśni np. faktu, że w ciągu niespełna ćwierć wieku prawie znikła krzywica nóg u dzieci warszawskich. Nieraz najskuteczniejszym czynnikiem przemian jest oświecanie. Tak np. wprowadzenie w Bostonie instruktorek dietetycznych, organizujących kursy dla matek, zmniejszyło koszty dożywiania w szkołach, gdyż stało się ono niepotrzebne dla dzieci „niedożywionych” z powodu niewłaściwego doboru i przyrządzania potraw. Instruktorzy kosztowały miasto, lecz działalność ich dała trwalsze i szersze wyniki niż poprawianie przez kuchnie szkół błędów, które mogłyby nie być popełniane w rodzinach.

Planowanie wymaga przede wszystkim liczenia się z przyczynami zjawisk, które mają być usuwane lub przetwarzane. Objawy pochodzą niekiedy bardzo efektowne, nie powinny skupiać całego zainteresowania. Trzeba tak nastawiać wyobraźnię społeczną, by przestała się lubować w jaskrawych efektach i wyzwoliła się z magii wielkich liczb. Parę przykładów rzecz tę uwypukli. „Domy matki i dziecka” są niewątpliwie potrzebne, ale jako urządzenie pomocnicze szerszej akcji. Poradnictwo prawne i życiowe oraz opieka przyzakładowa w poradniach dla ciężarnych i na oddziałach położniczych ochronią wiele kobiet przed skutkiem przytułku, gdyż ułatwią stworzenie domu własnego (samodzielnego lub u rodziny). Półsieroctwo wymaga często (lecz nie zawsze) pomocy osamotnionej matce, rzadziej ojcu. Trzeba jednak nieść ją wszechstronnie, dochodząc praw do rent, odszkodowań itp. Trzeba również orientować się, że w kraju rolniczym odbudowuje się szybko pełna rodzina. Krzywdzeniu pasierbów najlepiej zapobiegnie rozszerzenie ogólnej pomocy dzieciom.

W opiece społecznej podobnie jak w oświacie miernikiem jest nie narastanie wszystkich instytucji, lecz ich stosunek do zmieniających się potrzeb. Tylko na rozległym tle społecznym można ocenić osiągnięcia opieki. Przy sięganiu w głąb dostrzega się skutki wczesnego wyrównywania zaburzeń rozwoju i zaniedbania tej dziedziny profilaktyki obciążającego szpitale, zakłady specjalne i więzienia. Widać, jak wielkie znaczenie ma pomoc w pełnieniu obowiązku szkolnego, która umożliwia wychowywanie w poszanowaniu prawa. Można również uchwycić moment, gdy opieka staje się szkodliwa, gdyż ogranicza samodzielność, usypia siły. Rozglądanie się wokoło przekonywa, że zwolennicy wyłącznej opieki zakładowej niesłusznie przeciwstawiają jej „umieranie pod plotem”, nie zwracając uwagi, że liczne przypadki świadczą o skuteczności innych form opieki. Uderza związek różnych form pomocy i niemożność spożytkowania najkonieczniejszej w danej chwili, gdy brakuje innych (jak w przykładach matek skłonnych do poddania się koniecznej operacji dopiero wtedy, gdy będą miały zapewnioną opiekę nad dziećmi i domem). Rzutowanie w przyszłość zmusza do zainteresowań nie tylko

dzisiejszym stanem zakładów wychowawczych, lecz również do przewidywań przyszłości ich wychowanków, samotnie wkraczających pomiędzy ludzi, których kształtowały związki rodzinne i towarzyskie.

Przy stwierdzeniu, że działalność opiekuńcza jest tym skuteczniejsza, im więcej „podopiecznych” wprowadza na drogi samodzielności, trzeba przewidzieć taką organizację świadczeń, która by nie przeszkadzała codziennym obowiązkom domowym i poszukiwaniu pracy.

Niejeden błąd i niejedna dodatkowa, niepotrzebna przykrość wynikają stąd, że opiekunowie nie zdają sobie sprawy z zobowiązań, które zaciągają wobec wspieranych przez fakt kierowania ich krokami, rozstrzygnięcia o ich potrzebach. Na pograniczach opieki i pomocy można określić typ działalności przede wszystkim przez stosowanie prawa wyboru.

Doświadczenia organizacyjne pokazały, że naczelnym dla opieki wskazaniem jest poszanowanie i odbudowywanie więzi społecznej. Z dziejów opieki warto przypomnieć, że zaczęła się ona jako miłosierne zastępstwo więzi rodzinnej, sąsiedzkiej itp. wobec ludzi wykolejonych: wędrowców, jeńców, trędowatych. Dążenie do usamodzielnienia podopiecznych skierowuje uwagę ku nawiązywaniu zerwanych stosunków, ku przerywaniu samotności i opuszczenia. Dawny ideał „Bozego szpitala”, czyli przytulku (były obok szpitali dla chorych — szpitale dla podrzutków, dzieci, starców), jest uzupełniany przez wprowadzanie tych, którzy się znaleźli poza bramą normalnego życia, w krąg ludzi zwyczajnych, pełnoprawnych, podtrzymujących się łącznością organizacyjną.

Z tej zasady wynika ratowanie i wzmacnianie rodziny, gdy jej brak — powoływanie rodzin przysposabiających, zastępczych i opiekuńczych (w pierwszym rzędzie spokrewnionych lub zaprzyjaźnionych). Więzy środowiskowe: sąsiedzkie, koleżeńskie, wyznaniowe, ideologiczne, powinny być uwzględniane jak najszerszej. Nie oznacza to bynajmniej, że należy zachowywać się biernie wobec właściwości środowiska. Na odwrót: licząc się z nim, trzeba je umiejętnie przetwarzać przez wydobywanie istniejących cech dobra. Działalność opiekuńcza przemawia do rozsądku i do uczucia, by uzyskać możliwości powrotu wykolejeńców do rodziny, by znaleźć u najbliższych miejsce dla osamotnionej matki z niemowlęciem. Ukazuje nowe wzory życia stwarzając ośrodki współdziałania, poradnie, różnorodne ogniska. W niektórych przypadkach musi przerywać dotychczasowe łączności, np. zabierać młodzież ze środowiska przestępczego i przenosić tam, dokąd nie sięgnęła zła opinia rodziców.

Poza wyjątkowymi przypadkami specjalnymi nie należy odosobniać wspieranych w murach zakładów i w osiedlach specjalnych. Rozumieli to dobrze eksmitowani, których umieszczano w schroniskach odległych od kręgu dotychczasowych stosunków. Woleli koczować na schodach i strychach, „bo tu znajdują zarobek, choćby dorywczy, tu chodzą dzieci

do szkoły zwyczajnej, nie dla dziadów". Myśl współczesna odwraca się od baraków dla bezdomnych, od kucheni dla wspieranych, od wydawania odzieży ze specjalnych składów, uznając konieczność tymczasowego schronienia, dającego wykojejonemu możliwość wypoczynku i przygotowania się do wejścia między ludzi. Zakłady zamknięte są najmniej pożądaną formą stałej opieki (poza przypadkami najcięższego kalectwa i przykrych dla otoczenia chorób nieuleczalnych). „Sierocińce” i „gniazda sieroce” powinny zniknąć, oddając swych wychowanków rodzinom zastępczym i opiekuńczym lub — gdy to niemożliwe — internatom przeznaczonym dla dzieci, które utrzymują stosunki rodzinne.

„Sierocińce” należy więc w miarę możliwości utrzymać tylko dla chorych i całkowicie niedołączonych, tworząc domy-hotele dla zdrowych starców, żyjących (z renty starczej lub zasiłków) swobodnie, wedle własnych upodobań, lecz korzystających z opieki pielęgniarstwa i urządzeń wspólnych domu.

Liczyć się jednak trzeba z faktem, że rozwój rent starczych doprowadza do powrotu wielu starców pod dach rodziny, zwłaszcza w rodzinach zarobkujących dniówkami czy tygodniówkami i rolniczych. Ten fakt, doniosły pod względem gospodarczym, ma również wielkie znaczenie dla odbudowy życia rodzinnego i wychowania wnucząt.

W przebudowie społecznej, dokonywanej dzięki wytwarzaniu się nowych więzi międzyludzkich, szczególne znaczenie posiada opieka zwana „otwartą”. Działanie jej wzmacnia słabych, zapobiega zrywaniu więzi lub ją nawiązuje, przyczynia się do przetwarzania środowisk. Ośrodki otwarte promieniują nieraz bardzo szeroko, dają początek urządzeniom dobra powszechnego. Poczęte z obowiązku współdziałania, wnoszą w życie wkład solidarności szerszej niż rodzinna, zawodowa, związkowa, lecz równocześnie podtrzymującej i spożytkowującej więź przez tamte wytwarzaną.

Planowanie powinno brać pod uwagę swoiste niebezpieczeństwa, których przyczyny tkwią w sytuacji społecznej, wytwarzającej się w opiece oraz w złych tradycjach i współczesnych błędach.

Rządzenie losem podopiecznego łatwo prowadzi do poczucia wyższości opiekuna, do lekceważenia ludzi i określania ich potrzeb poniżej istotnego poziomu lub niezgodnie z ich odczuciami. Dochodzi przy tym do bezwiednego okrucieństwa. Bywa ono uderzające wobec starców porzeczonych niejednokrotnie stosunków towarzyskich, własnego grosza, możliwości zachowywania przyzwyczajęń i cieszenia się pamiątkami. Zdarza się we wszelkich okolicznościach, nawet wobec ludzi, których chwilowe trudności i brak instytucji zabezpieczenia wtoczyły między podopiecznych.

Żyją jeszcze w praktyce, choć usunęło je prawo, tradycje policyjnego traktowania opieki jako usuwania na ubocze i ścisłego kontrolowania tych, którzy „zatrują” życie społeczne swą „luźnością”, utożsamianą niegdyś z „hultajstwem”, lub wywołują swą nędzą wyrzuty sumienia innych. „Biedny” należy do świata nie zorganizowanego, w którym ukrywają się przestępcy, jest podejrzewany o zawinienie swej nędzy.

Zamiłowanie do masowości wywołuje upajanie się liczbowymi wynikami i przecenianie wartości wielkich zakładów. Są one uważane nieśluszenie za tańsze i łatwiejsze do prowadzenia. Na ogół, wedle wyników działalności, uznać je trzeba za niecelowe, gdyż nie są w możności indywidualizować i usamodzielniać. Małe dzieci z masowych hodowli są zazwyczaj zapóźnione w rozwoju (z braku podnień, jakie dają pieczyoty i rozmowa dorosłych). Matki, umieszczane jako karmicielki dziecka własnego i „piersiówki”, równocześnie piastunki paru dzieci, nie mogą cieszyć się niemowlęciem, gdyż muszą kilkadziesiąt razy dziennie ważyć i przewijać*.

Masowość sprzyja schematyzowaniu. Ułatwia nadużycia ze strony ubiegających się o opiekę. Ułatwia również rozrzutność w szafowaniu środkami, gdyż z braku indywidualizacji utrzymuje się w zakładach osoby, dla których można opracować plan życiowy usamodzielniający skuteczniejszy i tańszy. Na ten, dość powszechny błąd opieki zakładowej wpływają po części przyczyny psychiczne, mające głębokie i czyste źródła: przywiązanie opiekunów do „swoich” wychowanków lub pensjonariuszy, niechęć pozbywania się lubianych, jak gdyby utraty dorobku własnych starań.

Trzeba oświecać „Erosa wychowawczego”, by obdarzył miłością nie tylko ofiarną, lecz również rozumną. W kształceniu wychowawców konieczne jest zapoznawanie z życiem społecznym i jego urządzeniami pozazakładowymi.

Przeciw wielu niebezpieczeństwom opieki występują demokratyczne ruchy społeczne, żądające powszechnego zabezpieczenia. Usunięcie niebezpieczeństw jest jednak trudne: wymaga unikania sytuacji upokarzających wspomaganego. Potrzebne jest w tym celu uświadamianie ogółu działaczy i kształcenie wykonawców.

4. WYKONAWCY OPIEKI. SŁUŻBA SPOŁECZNA

Jedną z głównych cech różniących opiekę społeczną od dobroczynności jest wykonywanie jej przez czynniki prawnie zobowią-

* W. Tarnowska, *Warszawa — dziecko opuszczonego*, 1924, oraz *Matki karmicielki*, „Opieka Społeczna”, 1931.

z a n e. Do państwa i samorządu terytorialnego należy zaspokajanie potrzeb elementarnych, zagwarantowanych obywatelom ustawami, ponadto państwo nadzoruje całą działalność opiekuńczą, popiera poczynania pańskie.

Okres kryzysów gospodarczych, wysiłku wojennego i klęsk, dotyczących w niejednakowym stopniu poszczególne tereny, rozszerzyły świadczenia państw. Przebudowy ustrojów państwowych wykazują wzrost działalności państwowej. Nie przekreśla ona znaczenia prac samorządowych. W działalności gmin skupiają się około codziennych spraw ludzkich poczynania z różnych zakresów polityki społecznej. Budownictwo, sieć szkolna i sieć opieki, lecznictwo i profilaktyka, tworzenie urzędnej pomysłowości powszechnej i opieka splatają się ze sobą nierozzerwalnie.

W czasie wojny trudności pracy samorządów zmusiły do powoływania ciał zastępczych (jak: Komitet Obywatelski Samopomocy Społecznej, Rada Główna Opiekuńcza). W zmienionej strukturze komitety opieki podejmują nadal obowiązki powojenne, zespalaając prace działaczy z urzędowymi. Pewne wyspecjalizowane zakresy państwo przekazuje stowarzyszeniom „wyższej użyteczności”. Nieraz czynniki zobowiązane powierzają część swoich zadań placówkom ochotniczym, które otrzymują subwencje i podlegają specjalnej kontroli nad wykonaniem zleceń.

Istotnym zadaniem działalności ochotniczej jest podejmowanie prac przodowniczych, skupianie sił i środków, które przekraczają obowiązki prawnie ustalone, docieranie w głąb życia i odsłanianie tego, co nie zostało objęte przez politykę społeczną.

Tu zjawia się pytanie, jakie znaczenie mają zabarwienia ideologiczne opieki?

Powszechne jest przeświadczenie, że pomoc publiczna, zagwarantowana ustawami, powinna być „neutralna”, czyli dostępna dla wszystkich, bezwarunkowa. Momenty ideologiczne wprowadza do niej wartość samego prawa, powołanych przez nie urzędów, postępowanie funkcyjariarzy. Zadania opieki przekraczają jednak normy ustawy. Obok motywów ogólnych występują dodatkowe przy wprowadzaniu wykończonych pomiędzy ludzi, którzy ich podtrzymują. Oddziaływanie na wolę, dodawanie otuchy udają się najlepiej w warunkach bliskości psychicznej. Dlatego w dziedzinach opieki przekraczających ustawowe minimum tak wielką rolę odgrywają zrzeszenia ideologiczne (m. in. wyznaniowe). Trzeba również pamiętać, że w zakresie opieki publicznej istnieją prace beznadziejne, jak pielęgnowanie chorych, przykrych dla otoczenia nieuleczalnych, zręcznych starców, głuchoniemych. Aby te prace były wykonywane stale i z oddaniem, niezbędne są głębokie motywy postępowania, wynikające z poglądu na świat. Wielką wagę posiadają również

zainteresowania naukowe, które skłaniają do coraz powtarzanych prób badania przyczyn obserwowanych zjawisk i ich kompensacji.

W praktyce społecznej coraz większą rolę odgrywa przyciąganie do niej czynników obywatelskich, działaczy, którzy pełnią ją ochotniczo, nie porzucając swoich warsztatów codziennej pracy, rodzin podejmujących się wychowywania osamotnionych dzieci, pielęgnowania chorych. Dla swobodnej działalności czynników zobowiązanych i ochotniczych coraz bardziej niezbędna jest pomoc specjalistów, którzy wnoszą wkład beznamiętnego badacza i rzeczoznawcy. Do nich należy przeprowadzenie lustracji, opracowanie wzorców i norm na podstawie zdobyczy nauki i doświadczenia, udzielanie porad, kształcenie systematyczne, prowadzenie placówek pokazowych.

Czynnik fachowy jest w wielu dziedzinach pracy społecznej odróżniany od administracyjnego. Jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk jest w świecie powojennym stosunek urzędników publicznych, wykonujących czynności, prawem przewidziane, według ścisłych instrukcji urzędowych, i pracowników społecznych, poszukujących sposobów zastosowywania istniejących środków w oddziaływaniu na jednostki i grupy wedle ich sytuacji. Zawodowi „pomocnicy społeczni” wchodzą jako instruktorzy i wykonawcy do wielkich związków i zjednoczeń, instytucji przezorności i samopomocy. Dzięki nim następuje przenikanie się robót dotychczas równoległych: oświaty i opieki, upowszechnianie zdobyczy kultury życia codziennego i budowania nowych jej wzorów.

Omówione już powyżej cechy opieki społecznej wymagają zbliżenia postaw wykonawców prawa i pracowników służby społecznej.

Zjawia się świadomość, że dla wszystkich, których zadaniem jest uruchamianie sił ludzkich, konieczne jest specjalne wykształcenie społeczne, uzdalniające nie tylko do stawiania celów, lecz również do sprawności w ich osiaganiu. Dlatego większość amerykańskich szkół pracy społecznej obejmuje kształcenie zarówno urzędników, jak i działaczy trzeszeń. Przygotowanie zakończone uzyskaniem stopnia naukowego nie wystarcza. Konieczne jest dzielenie się doświadczeniami, uczestnictwo w badaniach lub przynajmniej poznawanie ich wyników. Stąd znaczenie konferencji w szerokim gronie zawodowców i działaczy, teoretyków i praktyków, którzy zjeżdżają się bez zamiaru uchwalenia czegokolwiek, lecz dla uzyskania wiadomości i podnieć do dalszej pracy, wytwarzania „wspólnego języka”.

Sprawy organizacyjne nie wchodzą w zakres niniejszych rozważań. Podkreślić jednak należy konieczność koordynacji różnorodnych prac obejmowanych dotychczas nazwą „opieki społecznej”. Koordynacja taka nie może się udać bez mocnego oparcia na rozpoznaniu potrzeb i środków.

5. ZNACZENIE BADAŃ

Jedną z przyczyn słabości poczynań polityki społecznej jest niedostateczna znajomość bytu różnych kręgów ludności, ich nie zaspokojonych potrzeb i nie rozwikłanych trudności życiowych oraz brak zainteresowania „technologią społeczną”, sposobami dochodzenia do postawionych celów siłami własnymi społeczności.

Nie spożytkowuje się systematycznie mnóstwa dokumentów życia społecznego i świadectw bezpośrednich lub ubocznych jego prawdy. Są one poszukiwane dla celów sprawozdawczych i zaraz porzucane, na ogół lekceważone z powodu swej ułamkowości, przypadkowości i niedostatecznej wymowy. Trzeba je ożywić spojrzeniem badacza.

Badania z zakresu objętego opieką społeczną i jego pogranicza należą do najtrudniejszych. Drobiazgowo, zbyt liczne materiały, często niepewnej wartości lub zgoła wprowadzające w błąd, można oceniać i opracowywać tylko wówczas, gdy badacz orientuje się w zagadnieniach: posiada sprawność techniczną. Wyciąganie z nich wniosków wymaga rozległej wiedzy o człowieku i społeczeństwie oraz doświadczenia życiowego.

Od razu trzeba stwierdzić, że wspomniane w rozdziale o planowaniu sposoby poznawania środowisk w celu natychmiastowej diagnozy ich stanu nie wystarczają do zrozumienia zjawisk podstawowych (raczej wymagają posiadania dotychczasowej wiedzy o nich). Badania budujące tę wiedzę są obliczane na dłuższą metę, dokonywane na szerszym tle dla uzyskania obiektywności możliwie wszechstronnej. Prowadzenie badań wymaga dobrze wyposażonego warsztatu pracującego stale. Do wyposażenia wchodzi: biblioteka i archiwum, zbiory bibliograficzne i sprzęt techniczny. Najważniejszy jest dobór zespołu współpracowników naukowych i sił pomocniczych. Powinni oni utrzymywać stosunki z badaczami pokrewnych dziedzin i korzystać ze współdziałania ochotniczych ankietowców i korespondentów. Instytucja badawcza musi mieć możność bezpośredniego wprowadzania swych pracowników na placówki życia społecznego i przedsięwzięcia badań w warunkach życiowych, zrozumiałych dla badanych. Cechy te występują wyraźnie w warsztatach i organizacjach trzech instytutów zniszczonych przez wojnę: Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Instytutu Spraw Społecznych oraz rozbudowującego się Polskiego Instytutu Służby Społecznej⁴. W niejednym zakresie potrzebne jest rozszerzenie możliwości badawczych w porównaniu z przeszłością.

⁴ Instytut Gospodarstwa Społecznego został reaktywowany w 1957 r. jako Instytut Naukowy przy Szkole Głównej Planowania i Statystyki, Polski Instytut Służby Społecznej istniał do r. 1951.

realizacja przez lepsze wyposażenie techniczne i przez uzyskanie środków na doświadczenia.

Nie wchodząc w metodologię badań i opracowywania ich wyników, należy tu wymienić kilka grup tematów posiadających szczególne znaczenie dla rozwiązywania zagadnień poruszanych w poprzednich rozdziałach.

Związek opieki z całością spraw społecznych. Typy systemów opieki na tle ustrojów państw i dążeń do ich przebudowy. Istnieją cenne dzieła o znaczeniu historycznym (jak np. Ch. Gide⁷, *Les Institutions du progrès social*; R. Sand⁸, *Le Services social à travers le monde*, Akta I—III Conférence Internationale du Service Social). W nowych poszukiwaniach należałoby zwrócić uwagę na drogę przetwarzania tej instytucji opieki w instytucje zabezpieczenia. Podstawy teoretyczne daje F. Znaniecki (*Social actions*), dla Anglii ukazuje ten przebieg Wickwar (*Social services*). Ujęcie historyczne opieki społecznej w Polsce byłoby bardzo ważne, gdyż z początkiem XIX w. kroczyliśmy w Królestwie Kongresowym w przodowniczym szeregu świata, mieliśmy urządzenia wielkiej wartości. Uchwycenie wpływu obcych ustawodawstw, kształtującego stosunki w poszczególnych zaborach, wyjaśniłoby niejedno zjawisko współczesne. Bibliografia XIX wieku, przygotowywana przed wojną, spłonęła w 1939 r. Drukowana bibliografia pracy społecznej J. Rudzińskiej daje obraz piśmiennictwa za lata 1900—1928. Za kontynuację można uznać w pewnej mierze zapiski bibliograficzne czasopisma „Praca i Opieka Społeczna”.

Przegląd potrzeb, możliwości i sposobów ich zaspokojenia na wybranym terenie, w określonym czasie. Najświetniejszym przykładem jest lustracja Londynu H. G. Smitha *The New Survey of London, Life and Labour* oraz R. S. i H. Lind *Middletown*. Wszechstronną charakterystykę kraju dał R. Sand — *La Belgique sociale*. W Polsce nie mamy jeszcze monografii tego typu. Instytut Spraw Społecznych zaczął przed wojną przeprowadzać lustrację Tomaszowa Mazowieckiego. W Sekcji Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej opracowano fragmenty lustracji Ochoty. W węższym zasięgu stosunków pewnych kategorii ludności wiele wnoszą badania Instytutu Gospodarstwa Społecznego i Instytutu Spraw Społecznych (prace zbiorowe: *Warunki życia*

⁷ Charles Gide (1848—1932) — francuski historyk, ekonomista, teoretyk kooperatywności, działacz ruchu zawodowego. Autor licznych prac naukowych i publicznych.

⁸ René Sand, współczesny belgijski lekarz, organizator międzynarodowego ruchu miłośników opieki społecznej.

robotniczego; *Młodzież sięga po pracę*; A. Minkowskiej — *Rodzina bezrobotna*; H. Kraheleskiej i K. Prusa — *Życie bezrobotnych*; A. Oderleńdówny — *Młodzież przedmieścia*).

Wszechstronne oświetlenie wybranych zagadnień występuje najliczniej w zakresie spraw rodziny, dzieci i młodzieży.

Liczne monografie amerykańskie przynoszą ogrom materiałów. Cenną przez swą wielostronność jest niedawna książka szwajcarska: E. Steiger, *Die Jugendhilfe*. Z badań polskich najdalej w głąb sięgają monografie składające się na zbiorowe dzieło: *Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych* (oprac. na sekcji Społeczno-Oświatowej Wydziału Pedagogicznego WWP, wydane przez Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne). Badania podobnego typu są prowadzone w Polskim Instytucie Służby Społecznej i ogłaszane fragmentarycznie w Bibliotece Służby Społecznej i czasopiśmie „Służba Społeczna”⁷.

Działalność poszczególnych instytucji i urzędów jest zazwyczaj przedstawiona z punktu widzenia fachowego (lekarskiego, wychowawczego) lub sprawozdawczego z odcieniem propagandowym. Prawie brak monografii o charakterze badawczym, stawiającym metody i dorobek na tle potrzeb, wydobywających zagadnienia (np. zasięgi mierników wartości).

Przed wojną prace dyplomowe Sekcji Społeczno-Oświatowej WWP zapoczątkowały badania placówek i instytucji. Drukowane jest tylko streszczenie monografii W. Tarnowskiej o Domu Boduena: *Warszawa — dziecko opuszczone*. W Polskim Instytucie Służby Społecznej prowadzone są między innymi badania domów matki i dziecka w związku z całością pomocy matce oraz pomocy w sieroctwie (pólsieroctwie)⁸.

Losy ludzi korzystających z różnych rodzajów opieki stanowią grupę tematów szczególnie doniosłych. Bywają one przedstawiane w świetle badań doraźnych lub okresowo ponawianych.

Z badań polskich, podejmowanych z punktu widzenia, który tu jest omawiany, na szczególną uwagę zasługują prace następujące: i. Sammacka — *Charakterystyka prostytutek warszawskich*, S. Orzechowska — *Matki opuszczone w Domu Boduena*, E. Mahlerowa — *Losy drugorocznych*. Przygotowane do druku są wyniki badań A. Majewskiej nad losami dzieci z łódzkich rodzin zastępczych i I. Kryczyńskiej nad ulicznymi łowickimi, opracowane w Zakładzie Pedagogiki Społecznej UL. Tam także przeprowadzone zostały badania J. Kacperskiej nad germanizacją dzieci polskich w czasie okupacji. Spaliły się bardzo cenne mate-

⁷ Rocznik I, 1946, nr 1—4.

⁸ Zob. J. Wojtyński i H. Radlińska, *Sieroctwo — zasięg i wykonanie*, Warszawa 1946.

nały M. Święcickiej o dziewczętach, których drogi wiodły do zakładu poprawczego. Z prac rosyjskich bardzo znamienna: Arlamow — *Robotniczaj подро́сток*.

Wspomniane badania nie miały na względzie celów praktycznych. Odpowiadały na wysunięte zagadnienia. Nie podają wyraźnych wskazań, mimo to dostarczają wiele oświeleń dróg działania. Dla przykładu — kilka stwierdzeń:

Typy instytucji, dziś wchodzących do systemu zabezpieczenia, oraz instytucji opieki powstawały zazwyczaj z inicjatywy prywatnej, kształtowali je nie zobowiązani, samotni lub zrzeszeni w imię wspólnej idei.

System ochrony niemowląt, oparty o urządzenia fabryczne, odpowiadał okresowi skupienia się robotników przy fabrycznych domach rodzinnych; dzisiejszym stosunkom bardziej odpowiadają w miastach poradnie, stacje mleczne i żłobki rejonowe, zaś we wsiach, szeroko rozciągniętych, stacje „lotne”.

Określenie szansy społecznej dzieci różnych środowisk na podstawie poszczególnych warunków ich bytu daje podstawę planowania zmian i uzupełnień, poprawiających szanse. Zakłady każdego typu posiadają pewne optimum wielkości, które można określić z punktu widzenia celu przez zastosowanie właściwych dla danego typu mierników spełnionych zadań, z punktu zaś widzenia gospodarczego — przez występowanie konieczności powiększenia obsługi.

Promień zasięgu poradni i ośrodków różnego rodzaju jest rozmaity. Stacje „niemowlęce” (przychodnie, składnice mleka) mają zasięg o wiele mniejszy niż poradnie przeciwgruźlicze itp. Zmniejszenie liczby opuszczonych matek jest zależne od wychowywania sierot (stanowiących wysoki odsetek uwiedzionych), kształcenia zawodowego, organizacji wczasów i stosunków towarzyskich, pomocy mieszkaniowej i materialnej przy zawieraniu małżeństw, poradnictwa prawnego i ruchu stycznego wśród młodzieży obojga płci.

Sieroty wojenne w przeciwieństwie do dawniejszych pochodzą przeważnie ze środowisk zdrowych i ustosunkowanych. Łatwiej zorganizować im powrót do rodzin własnych, nie zobowiązanych, lecz chętnie podejmujących opiekę. W rodzinach niepełnych najgorszy jest los dzieci, których ojcowie złośliwie opuścili dom i żyją w nowych związkach, przynosząc tylko związkom aktualnym świadczenia rodzinne (aprowizacyjne i ubezpieczeniowe). Wartość życiowa przytoczonych wyników badań dla planowania urządzeń opieki i zabezpieczenia jest oczywista. Umożliwiają one również szeroką popularyzację zasad życia społecznego, zapobiegania wielu nieszczęściom i wypadkom, uruchamiania sił.

Prowadzenie badań należy do najpilniejszych spraw opieki społecznej. Potrzebują one poparcia, które powinno się opłacić przez wzmożenie celowości w pracy opiekuńczej i zmniejszenie kosztów czynności zbędnych. Poparcie polega nie tylko na dostarczaniu instytutom badawczym środków na prowadzenie dobrze wyposażonych warsztatów, lecz również na zapewnieniu im możliwości badań. Jest ona głównym warunkiem odpowiedzialności za zdobywanie prawdy.

[3] ROZWAŻANIA ¹

POMOC, RATOWNICTWO, OPIEKA

Rozróżnianie w obrębie służby społecznej zadań pomocy, ratownictwa i opieki, uchwycenie ich wzajemnego związku uwypukla niejedno z zagadnień, które rozwiązuje polityka społeczna. Znaleźć powinno odbicie w ustawodawstwie, w tworzeniu instytucji i skierowywaniu ruchów społecznych — jako ostrzeżenie przed zbyt ogólnikowym stawianiem spraw i pomijaniem warunków działania.

Opieka społeczna jest jedną z form współdziałań społecznych i wszystkie rozważania nad jej rolą i rozrostem wymagają dokładnego rozgraniczenia od pokrewnych poczynań.

Pomoc społeczna zapewnia możliwość utrzymania i podnoszenia kultury, spożytkowania wszystkich sił ludzkich. Uruchamia dorobek, usprawnia prace nadające treść dążeniom. Dopomaga rozwojowi jednostek i wzrostowi wszystkiego, co zostało uznane za dobro. Jedną z najważniejszych dziedzin pomocy jest zapobieganie skrzywieniom rozwoju i wytworzenie warunków, które ułatwiają rozwój. Metody pomocy są różnorodne: od organizowania wielkich instytucji pomysłowości powszechnej do porady w przyjacielskiej rozmowie, do podniety w rozszerzaniu istniejących poczynań, ułatwiania zdobycia narzędzi czy materiałów. Pomoc liczy się ze świadomym uczestnictwem, ze współpracą pomagających i korzystających z pomocy w pełni za siebie odpowiedzialnych.

Ratownictwo zjawia się w chwilach klęski: powodzi, pożaru, nagłej utraty środków lub wytrącenia poza środowisko. Nakazem społecznym jest udzielenie potrzebnej pomocy najspieszniej, najpowszechniej. Ratunek przychodzi najczęściej z zewnątrz, nie liczy się z niczym innym niż konieczność przez los narzucona. Jednym z obowiązków organizacji społecznej jest przewidywanie tego typu działania. Najpełniej urzeczywistnione to zostało w zakresie ratowania dobytku (straże pożarne) i w stosunku do katastrof zagrażających życiu jednostek (lekarskie pogotowie ratunkowe).

¹ „Służba społeczna”, r. I, 1946.

Ratownictwo bywa nazywane pomocą doraźną. Wypadki losowe, wśród których się odbywa, zmuszają jednak często do objęcia jakichś dzieł katastrofy opieką. Niekiedy potrzeba opieki trwa niedługo, np. do zagojenia ran, powrotu do własnej siedziby, wyleczenia z choroby. Kłopoty indziej stać się musi trwałą, np. przy całkowitej utracie zdolności do pracy i samodzielnego poruszania się, w sieroctwie małego dziecka itp.

Dla jaśniejszego zobaczenia problemów opieki należy rozerwać zwyczajowe skojarzenia ich z nędzą. Widzimy wtedy z całą jaskrawością, że cechą opieki jest przejęcie przez opiekuna odpowiedzialności za los „podopiecznego”. Opieka — rodzicielska czy społeczna — ubierwana wolnia. Ta cecha opieki nakłada wielką odpowiedzialność na jej wykonawców i pociąga za sobą podwójne niebezpieczeństwo: przemocy opiekuna oraz zabijania zaradności i odpowiedzialności podlegającego opiece.

Prosty przykład wykazuje różnice w zakresie budzącym najmniej skojarzeń ubocznych: spraw żywienia. Pomoc polega na zorganizowaniu planowej, racjonalnej dostawy żywności (sieć sklepów miejskich czy spółdzielczych), na przygotowaniu produktów ułatwiających gospodarstwo domowe, kursach gospodarstwa, zakładaniu tanich jadłodajni, gospód bezalkoholowych, dowożeniu żywności do miejsc pracy itp. Korzystanie z pomocy żywnościowej jest dowolne i łączy się zazwyczaj z możliwością wyboru produktu, potrawy i miejsca posiłku. Pomoc sprzyja istnieniu więzi rodzinnej, przyjacielskiej, koleżeńskiej. Z uśmiechem zachęca do korzystania z urządzeń, stawia sobie zazwyczaj dalsze cele wychowawcze przez propagowanie najlepszych technik i najbardziej racjonalnych jadłospisów.

Ratownictwo w razie głodu czy miejscowego braku produktów dostarcza pożywienia najniezbędniejszego do przetrwania klęski, liczyć się musi z tym, co w danej chwili jest osiągalne zarówno co do doboru produktów, jak co do ich przyrządzania.

Opieka nad chorym wybiera mu potrawy wskazane przez lekarza często wbrew przyzwyczajeniom i upodobaniom. Opieka nad ubogim zaopatruje go w produkty lub zmusza do korzystania z kotła masowej kuchni wyłącznie wedle możliwości gospodarczych i potrzeb minimum egzystencji, nie licząc się ani z życiem rodziny, ani z zaszczepianiem wyższych przyzwyczajzeń kulturalnych.

Z rozróżnienia istoty omawianych form wynika odrębność metod dla nich charakterystycznych. Pomoc jest powszechna, nie obwarowuje się żądaniem zaświadczeń i przydziałów, troską jej jest zazwyczaj przeciąganie, werbowanie zwolenników, propagowanie urządzeń.

Ratownictwo wymaga rozpoznania warunków natychmiastowego działania; stwierdza istnienie potrzeby i możliwości ratunku, który nie-

zagrożonemu niebezpieczeństwem, bez względu na jego uprawnienia i przynależność do grupy społecznej.

Opieka poszukuje dokładnej diagnozy, odnajduje przyczyny zła w celu zorganizowania przeciwdziałań, używa jako jednej ze swych charakterystycznych metod wywiadu opiekuńczego, stwarza instytucje zamknięte.

W życiu społecznym, podobnie jak w wytwarzaniu się osobowości ludzkich, mało jest typów czystych. Ratownictwo, stanowiące dział najbardziej zda się wyraźny, jest w zasięgu swym i skuteczności zależne od istnienia urządzeń pomocy i opieki. Opieka, zwłaszcza w przypadkach, gdy jest przejściowa, dąży do usamodzielniania swego klienta, do wprowadzania go w koleiny zwykłego życia, do powszechnych urządzeń pomocy.

Pomoc pomimo swej cechy dostępności dla każdego naśladuje nieraz opiekę w sposobie indywidualizowania, koniecznego we wszelkim poradnictwie: gospodarczym, prawnym czy oświatowym. Zazębianie się metod i typów pracy nie zacierają jednak całkowicie odrębnych cech charakterystycznych. Tak np. poradnictwo typu instruktorskiego nie żąda wyjaśnienia tajemnic osobistych, nie sprawdza prawdomówności. Szczerość zapewniająca skuteczną poradę zjawia się jako prosty wynik oceny własnych potrzeb, własnego interesu. Wywiad społeczny cechuje brak dyskretności, sprawdzanie zeznań konieczne zazwyczaj przy budowaniu planu opieki, nakazywane jednak przede wszystkim dla zapobiegania nadużyciom i wyzyskiwaniu instytucji opieki.

W przeciwieństwie do innych form służby społecznej opieka nie może być powszechna, nie propaguje swych instytucji, broni się raczej przed szalonym przyływem proszących.

Nie mieliśmy dotychczas czynników życia społecznego, których obowiązkami byłoby czuwanie nad całokształtem pomocy publicznej. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że zasada specjalizacji, bezkrytycznie przeceniana, sprzyjała załatwianiu poszczególnych spraw życiowych odrębnie, najczęściej bez zważania sobie sprawy z całości. Wydało się przy tym — jak życie świadczy — niesłusznie, że ogrom potrzeb opiekuńczych nakazuje zajmowanie się tylko wyjątkami. Wpłynęło to na skrzywienie rozwoju ośrodków zdrowia, pomyślanych jako urządzenia profilaktyczne, prowadzące szeroką propagandę higieny, werbuje członków. Zostawszy działem zdrowia instytucji opiekuńczej ośrodek objął opiekę nad nieubezpieczonymi, przede wszystkim nad wykonywanymi przez bezrobotnych. Niektóre tylko czynności z zakresu zapobiegania chorobom zakaźnym (związane po części z urzędami sanitarnymi) zachowały charakter powszechny.

Jak dalece potrzebne były w życiu instytucje obejmujące całokształt pomocy, świadczy niejedyn fakt z dziejów warszawskich ośrodków

zdrowia i opieki², zwłaszcza od chwili, gdy poczekalnie ich zapełnił element ludzki, pełnowartościowy fizycznie i zawodowo, dotychczas zaradny, gospodarczo samowystarczalny, który wykoleiło bezrobocie. Zjawienie się tego elementu, posiadającego przyzwyczajenia i ambicje uznawane za normalne w pełnowartościowym kręgu życia, zmieniło w znacznym stopniu charakter ośrodków, skłoniło do podniesienia świadczeń, do objęcia nimi kształcenia dzieci, utrzymania kultury mieszkaniowej itp. Zmiany nie były jednak dostatecznie uświadomione, nie znalazły dość wyraźnego uwzględnienia w organizacji i przepisach, wynikło stąd, zwłaszcza w okresie bezrobocia, wiele szkód dla włączonych wbrew ich dążeniom w środowiska wykolejenców. Najubożsi, dawni klienci ośrodka, zyskali jednak niewątpliwie wskutek tego, że wówczas, gdy na dno życia społecznego opadli ludzie mający niegdyś prawo do instytucji pomyślności, rozumiano, jak straszne było życie na tym dniu.

Po wojnie w wędrówkach repatriacyjnych wzmożła się potrzeba doraźnej pomocy i przejściowej opieki. Wzdłuż szlaków żywiłowego ruchu powracających uchodźców, wysiedlonych, jeńców i robotników, na tle spalonych domostw, zniszczonych urządzeń — trzeba improwizować to wszystko, co stanowi o sile więzi społecznej, zmniejsza nieuniknioną cierpienia, ułatwia twórczość. Stacje przejściowej pomocy w odbudowie są niezbędne w okolicach największego zniszczenia. Chorych, wytrąconych z równowagi nerwowej przez piekło więzień i obozów, leczących i pielęgnować powinny nie tylko szpitale i sanatoria istniejące, lecz również setki małych domów wypoczynkowych, rozsianych po całym kraju. Wszędzie również potrzebne są czasowe schroniska i pogotowia opiekuńcze dla dzieci.

Konieczne jest szerokie przygotowanie działaczy pełnych inicjatywy, sprawnych i odpowiedzialnych. Przeszkolenie sanitarne i gospodarcze rozpoczęte już dawniej, nie wystarczy. Prace wymienione wymagają wyrobienia społecznego: organizatorskiego i wychowawczego, które wzmoże zapał i dobrą wolę przez umiejętność zrozumienia człowieka i zobaczenia zadań będących częścią ogólnego planu.

Wychowanie instruktorów powinno wykształcić wyobraźnię społeczną, która pozwoli w lot zorientować się w różnorodnych stosunkach, dostosowywać do nich zamierzenia ogólne, odnajdywać siły i środki.

Działalność doraźna liczyć się powinna z przyszłym układem stosunków, spożytkowywać okres przejściowy dla zapoczątkowania nowego życia.

² Ośrodki Zdrowia i Opieki Społecznej to rejonowe placówki, prowadzone przez samorząd terytorialny m. st. Warszawy od 1930 roku. W czasie okupacji niemieckiej pełniły rozszerzone funkcje opiekuńcze nad polskimi dziećmi i młodzieżą.

Przebudowa społeczna w myśl głoszonych haseł przebudowy społecznej wymaga tworzenia instytucji pomyślności powszechnej. Liczniejsze niż kiedykolwiek rzesze rodzin niepełnych, inwalidów, rencistów, emerytek potrzebują pomocy, aby żyć w sposób godny walki, której są ofiarami. Odnowa moralna nakazuje tworzenie warunków rozwoju spartych na służbie idei i poszanowaniu praw każdego człowieka. Państwo i samorząd muszą znaleźć sposób wprowadzenia w grę sił obywateli i skoordynowania we wspólnym planie wszystkich dziedzin pracy społecznej. W okresie przejściowym wystąpić powinny na jaw przygotowania o przeszłość oparte, w ciężkich doświadczeniach uzupełniane.

Komisje gminne (w wielkich miastach rejonowe), złożone z przedstawicieli wszystkich zakresów działania i rzeczoznawców, mogłyby rozpatrzeć potrzeby i istniejące urządzenia, opracować ogólny plan pomocy. W skład jego wejdzie zaspokojenie podstawowych potrzeb ludzkich (żywność, odzież, dach nad głową, wyposażenie do pracy, umożliwienie życia umysłowego, wychowania dzieci, zachowania zdrowia) i żądań w związku z rozwojem. Potrzeby poszczególnych grup wieku i kategorii ludności zostaną uwzględnione. Szkoła, ośrodki zdrowia, wychowania fizycznego, ogniska oświatowe powinny współdziałać z instytucjami przeczności (ubezpieczalnia, kasy oszczędnościowo-pozyczkowe itp., pośrednictwa pracy, poradnictwa).

Główną troską stanie się wówczas organizacja zapobiegania wykośleniom życiowym oraz znajdowania dla każdej jednostki miejsca umożliwiającego jej rozwój osobisty. Trzeba przewidzieć konkretne, odpowiedzialne zadania dla ochotniczych sił obywatelskich, działających w imieniu narodu. Jednym z przykładów jest projekt powoływania „opiekunów przysięgłych”, obejmujących z ramienia gminy indywidualną opiekę nad jednym lub paru dziećmi samotnymi, które nie znalazły miejsca w rodzinie przybranej. Równocześnie powinno nastąpić zrównanie sierot z innymi dziećmi wychowywanymi w internacie z woli rodziny, tj. zniesienie odrębnych sierocińców i rozbudowa internatów powszechnych, dawanie sierotom zapomogi — na wniosek opiekuna — jako bezzwrotnego stypendium, dawanie im wyposażenia takiego, jakie mają zapewnione dzieci w dbałych rodzinach. Na początek sieroty wojenne chronione być powinny przed samotnością sierocą i przebywaniem wśród upośledzonych, będzie to początek zniesienia „ohydy” sieroctwa.

Można by wymienić niejeden przykład wykwitający z działalności już zapoczątkowanej. Nie przeczyłyby one konieczności włączenia do planu służby społecznej swoistych urządzeń opieki. Sprowadzone do

właściwej im roli zajmą się one niedołączonymi i wykojejonymi. W przykładzie przytoczonym będą również potrzebne dla niejednego dziecka „specjalnej troski”, leczonego i przygotowywanego do nowych warunków. Opieka oczyszczona z dzisiejszych przerostów pójdzie w głąb, zajmie się wszechstronnie jednostką i rodziną, stosować będzie — jak leczenie — metody zindywidualizowane.